

Prezydent Burmy wydał przyjęcie na cześć delegacji polskiej

RANGUN (PAP)

Specjalny wysłannik PAP — red. Michał Hofman telegrafuje:

Prezydent Unii Burmańskiej — U Win Maung wydał na cześć delegacji polskiej przyjęcie w ogrodzie, przylegającym do pałacu prezydenta — dawniej siedziby gubernatora brytyjskiego. Na przyjęciu obecni byli: członkowie rządu, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele świata kulturalnego i artystycznego.

Po przyjęciu odbyły się w ogrodzie występy artystów burmańskich, które przeciągnęły się do późnych godzin wieczornych.

Polsko-radzieckie rozmowy w sprawie repatriacji

MOSKWA (PAP)

Jak donosi korespondent PAP, w Moskwie przystąpiono do rozmów między przedstawicielami rządu ZSRR i rządu polskiego w sprawie zawarcia umowy repatriacyjnej, przewidzianej we wspólnej deklaracji polsko-radzieckiej z 18 listopada 1956 roku.

Delegacji polskiej przewodniczy minister spraw wewnętrznych — Władysław Wicha.

Rozmowy przebiegają w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP)

W dniu 20 bm. minister spraw zagranicznych — Adam Rapacki przyjął nowomiasowanego chargé d'affaires a. i. Republiki Indii, w Polsce — S. K. Roya.

Czy kryzys w poznańskim rolnictwie?

(Inf. wł.)

Szereg wskaźników dotyczących struktury i wydajności rolnictwa w Wielkopolsce nasuwa niezbyt optymistyczne wnioski. Tak na przykład od roku 1953 regularnie spada cukrowość buraków odstawianych w tym rejonie do przerobu. — Jak wynika z informacji Ministerstwa Przemysłu Spożywczego i Skupu, w roku tym przeciętna zawartość cukru w burakach z Wielkopolski wynosiła 19,32 proc., w roku 1954 tylko 17,58 proc., w roku 1955 — 16,32 proc., a w roku 1956 spadała do 16,16 proc. Jest to znacznie mniej, niż wynosiła przed wojną przeciętna dla całego kraju (18—18,5 proc.). Sytuacja nie byłaby groźna, gdyby wzrastały plony z hektara, od kilku lat kształtują się one jednak niepomyślnie. W wielu wypadkach wykazując nawet lekką tendencję zniżkową. W roku bieżącym rolnictwo wielkopolskie będzie musiało włożyć wiele wysiłku, by sprostać zwiększonemu w tym zakresie zadaniom. Podczas gdy w roku ubiegłym produkcja cukru w Polsce wynosiła ok. 770 tys. ton, to plan na rok 1957 przewiduje uzyskanie 1 miliona ton.

Że jest również z ziemniakami i szeregiem kultur przemysłowych. Fabryka Przetworów Ziemniaczanych w Luboniu — sprowadza surowiec aż z Podlasia. Olejarnia w Szamotułach, wykazująca zdolność przerobową 20 tys. ton surowca w skali rocznej, pracuje częściowo na importowanym surowcu, gdyż zbiory rzepaku i innych olejnych w Poznaniu są nie wystarczające. W województwie naszym kontraktuje się obecnie około 15 tys. ha rzepaku, tj. 1 proc. obszaru zasiewów. Zarówno potrzeby, jak i warunki dyktują konieczność podniesienia tego wskaźnika do 3—4 proc. obszaru zasiewów. Podobnie zamierzona rozbudowa krocmałni w Pile napotyka na trudności związa-

Cena 50 gr

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIK

Jest taki kraj
w Europie
— str. 3

Rok XIII Wydanie A

Poznań, czwartek 21 III 1957

Nr 68 (4088)

Z obrad komisji sejmowych

- ◆ **Wojsko pomaga społeczeństwu i gospodarce narodowej**
- ◆ **Poprawy wymaga jakość produkcji przemysłu chemicznego**
- ◆ **Projekty ustaw w sprawie uporządkowania problemów rzemiosła**

WARSZAWA (PAP)

20 bm. obradowała komisja obrony narodowej. W posiedzeniu wzięli udział wiceminister obrony narodowej gen. broni J. Bordziłowski.

Członkowie komisji wysłuchali referatu pos. T. Wierzbickiego. Referent wyczerpująco omówił poszczególne pozycje budżetu MON oraz zapoznał komisję z rozmiarami pomocy wojska dla społeczeństwa i go spodarki narodowej.

W ubiegłym roku MON przekazało szereg obiektów na cele cywilne, w tym 11.340 izb mieszkalnych, szereg budynków koszarowych, obiektów kulturalno-oświatowych, szpitalnych oraz budynków gospodarczych. Wojsko przekazało z ogólnej powierzchni poligonów i placów ćwiczebnych na cele cywilne — 20 tys. ha.

Wojsko brało udział w 1956 r. po dobnie, jak w latach ubiegłych, w akcji żniwnej i w akcji wykopkowej. Wojsko przekazało na potrzeby gospodarki narodowej 476 samochodów, 135 traktorów i 275 motocykli.

Komisja przyjęła wniosek posła Wierzbickiego o przyjęcie projektu

budżetu i upoważniła go do złożenia sprawozdania na komisji planu gospodarczego, budżetu i finansów.

JAKOŚĆ PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO CIĄGLE SZWANKUJE

Posiedzenie sejmowej komisji przemysłu ciężkiego, chemicznego i górnictwa, poświęcone było sprawom przemysłu chemicznego. Referat na temat zadań tego przemysłu w bież. roku wygłosił minister A. Radliński.

Plan produkcji przemysłu chemicznego w br. wyższy jest o 12,3 proc. od planu z roku 1956. Przewiduje on poważny wzrost w takich gałęziach, jak np. w produkcji ogumienia traktacyjnego o 56 proc., włókna syntetycznego o 73 proc., dwukrotny wzrost produkcji tworzyw sztucznych itp. Zatrudnienie w resorcie wzrosnąć ma o 11 tys. osób. Pozwoli na to przewidziane uruchomienie nowych zakładów i oddziałów fabryk. Powiększony zostanie również o 24 proc. fundusz płac.

Omawiając perspektywy rozwoju przemysłu chemicznego min. Radliński podał, że przewiduje się m. in. wzrost produkcji obu-

wia gumowego o 7 proc., a artykułów gospodarstwa domowego z tworzyw sztucznych — o 122 proc.

W Oświęcimiu ruszy produkcja polichloru winylu; rozbudowane będą zakłady produkcji opon „Dębica” i „Stomil”, fabryka kaprolaktanu w Tarnowie, uruchomiony zostanie „drugi ciąg” produkcji fenolu w zakładach chemicznych „Rokita”. Wiąże się to z problemem poważnych inwestycji, na które z budżetu państwa w br. przeznaczono 2.835 mln. zł.

Min. Radliński poinformował posłów, że chociaż przemysł chemiczny zrealizował w 1956 r. plan produkcji w 102 proc., nie wykonano jednak planu w szeregu podstawowych asortymentów, jak nawozy azotowe i fosforowe. Wiele uwagi poświęcił minister jakości produkcji. Podał on, iż straty w ub. roku z powodu nieodpowiedniej jakości wyprodukowanych towarów sięgają 290 mln. zł.

Min. Radliński skrytykował technologię produkcji benzyny syntetycznej — stosowaną obecnie w Oświęcimiu — jako nieopłacalną. Dalej stwierdził, że Polska importować będzie potrzebne urządzenia dla zakładów i kupować licencje.

PRZEMYSŁ LEKKI

Na posiedzeniu sejmowej komisji przemysłu lekkiego, (Dokończenie na str. 2)

W 15 rocznicę stracenia

Ludność Zgierza składa hołd pamięci 100 zamordowanym więźniom Radogoszcza

ZGIERZ (PAP)

+ na taśmie
dalekopisu +

GABINET BOŃSKI

postanowił w środę na wniosek ministra obrony Straussa mianować generała Adolfa Heusingera szefem sztabu generalnego Bundeswehry, nadając mu funkcję generała-inspektora.

GEN. NORSTADT

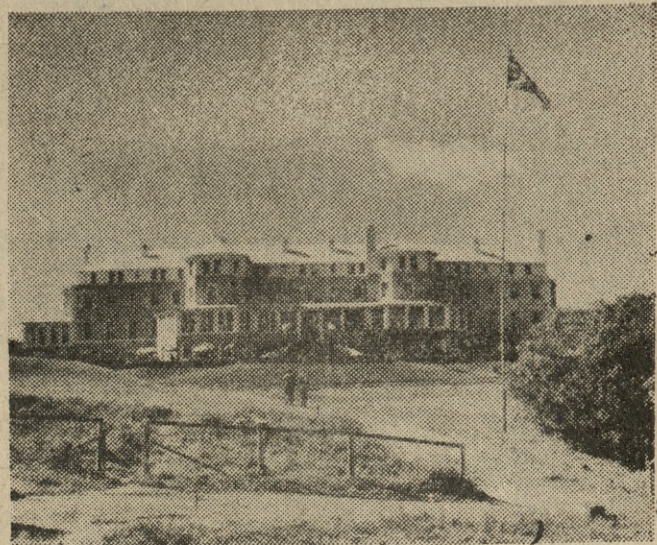
dowódca sił zbrojnych NATO w Europie zapytany przez dziennikarzy, czy zapasy broni atomowej będą rozmieszczone na terenie NRF, odpowiedział: „Byłoby z punktu widzenia wojskowego nonsensem, aby materiały atomowe niezbędne dla różnych rodzajów wojsk miały się znajdować w odległości 300 mil od miejsc, w których są potrzebne”.

PARLAMENT IRLANDZKI

wybrał w środę na stanowisko premiera 74-letniego Eamona de Valera, przywódcę partii Fianna Fail. Partia ta zdobyła w marcowych wyborach do parlamentu absolutną większość.

W KAIRZE

podano oficjalnie do wiadomości, że z Kanadu Sueskiego mogą od dnia 20 marca korzystać statki o wyporności 2000 ton.



Hamilton-Bermudy. Budynek słynnego Midocean-Club, gdzie odbędą się rozmowy między prezydentem Eisenhowerem i premierem brytyjskim Macmillanem.

Fot — CAP

Bytom Odrzański oczekuje na ludzi z inicjatywą

ZIELONA GÓRA (PAP)

Bytom Odrzański jest niewielkim, liczącym obecnie ok. 2,5 tys. mieszkańców miasteczkiem w powiecie Nowa Sól, woj. zielonogórskie. Miasteczko wyróżnia się piękną archi-

tekturą. XXVII-wieczny rynek budzi zachwyt każdego przybysza.

Nie wszystkie zabytkowe kamieniczki są zamieszkałe, dał się im poważnie we znaki brak konserwacji. Jednak już w bieżącym roku większość z nich ma zostać orestaurowana.

Przywrócenie tego miasteczka do życia uzależnione jest przede wszystkim od jego całkowitego zaludnienia i rozwoju drobnego przemysłu, chałupnictwa itp., a także możliwości są.

Obecnie Bytom Odrzański posiada 25 nie zamieszkałych budynków o łącznej liczbie ok. 350 izb, wymagających kapitalnego remontu. Poza tym ponad 100 wolnych izb wymaga mniejszych nakładów finansowych, gdyż są to izby znajdujące się w budynkach zamieszkałych.

ZAP przystępuje do działania

(Inf. wł.)

Wczoraj w lokalu klubu MP i K w Poznaniu, odbyła się konferencja reaktywowanej po kilkuletniej przerwie Zachodniej Agencji Prasowej. Zarząd tej spółdzielni dziennikarskiej i redaktor naczelny ZAP-u poinformowali zebranych o swoich planach.

Działalność obracać się będzie przede wszystkim w kręgu problematyki zachodniej, to znaczy ZAP będzie dostarczać prasie polskiej i zagranicznej informacji na temat Ziemi Zachodnich, artykułów opracowanych przez specjalistów, aby poprawić znajomość tych spraw w naszym społeczeństwie.

Jak już informowaliśmy, sie dziba ZAP będzie Poznań. Adres...? Tu mały kłopot, bo jak dotychczas nowa agencja nie posiada własnego lokalu. W każdym razie można się liczyć z tym, że już w marcu ukażą się w naszej prasie pierwsze notatki i artykuły opatrzone literkami „ZAP”. Będzie to „próbną rozruch” agencji. Od kwietnia pracować ma już normalnie.

Wytyk i Koszałkowski zwyciężają — Smolarek i Buszka wyeliminowani

Wszczeciąńskiej hali sportowej za kończyły się czterodniowe eliminacje indywidualnych bokserów mistrzostw Polski seniorów.

Jedyną sensacją zawodów było wyeliminowanie Justki, który w walce ze Szczepańskim (woj. łódzkie), został zdyskwalifikowany za dwukrotne wszczywanie dyskusji z sędzią ringowym. Dobrą postawę wykazał reprezentant Koszałki w walce lekkośredniej — Siergan, z którym poznański Wytyk miał ciężką przeprawę. Wygrał Wytyk. Na ringu łódzkim autorem jedynej niespodzianki stał się w walce lekkiej Ślązak Hebda — który pokonał Smolarek z Poznania. Zwycięzca był wyjątkowo agresywny, cały czas atakował i wygrał walkę zasłużenie. W pozostałych walkach Koszałkowski (Poznań) pokonał przez t.k.o. Halickiego (Białystok), a Buszkę (Poznań), poddał sekundant w II rundzie Korolewiczowi (Gd.).

Warta przegrywa we Wrocławiu 3:2

Rozegrane we Wrocławiu rewanżowe spotkanie towarzyskie między CWKS — Wrocław i Warta — Poznań zakończyło się po wyrównanej grze zwycięstwem gospodarzy 3:2 — do przerwy 3:1 dla Warty.

Niespokojny kraj u wrot Londynu

„Co teraz pocnie de Valera z absolutną większością w Dail (parlament irlandzki), którą mu przyśpieszyły wybory? — zapytuje z niepokojem konserwatywny „Daily Telegraph“.

Wybory do parlamentu irlandzkiego przyniosły zwycięstwo de Valerze przywódcy ruchu niepodległościowego, który jeszcze nie tak dawno walczył niemal u bram Londynu na czele armii republikańskiej o niepodległość. Jeżeli pozostałe 6 hrabstw z 32 irlandzkich znajduje się jeszcze we władaniu angielskim, stało się to wskutek rozpadu przez Anglików wsi religijnej pomiędzy protestancką północną Irlandią a katolicką południową. Armia republikańska po uznaniu niepodległości 26 hrabstw została rozwiązana, ale równocześnie zawiązała się tajna organizacja wojskowa dla wyzwolenia reszty kraju. Od kilku miesięcy na granicy irlandzko-angielskiej i na terenie północnej Irlandii trwają akty sabotażu i napady na posterunki angielskie. Podziemna Irlandia walczy o zjednoczenie kraju.

Nie ulega wątpliwości, że ożywienie się ruchu niepodległościowego w Irlandii pozostaje w bezpośrednim związku z dążeniami do niezawisłości brytyjskich krajów kolonialnych. Dnia 6 marca br., gdy odbywały się uroczystości inauguracji państwa Ghana w Afryce, jako pierwszego w historii państwa murzyńskiego, w północnej Irlandii dokonano nowych napadów i rozrzucono ulotki, żądające zjednoczenia całego kraju.

Pod tym hasłem odbywały się wybory, które niepodległościowej partii de Valery — Fianna Fail przyniosły 28 mandatów na ogólną ilość 147. Ugoda partii dotychczasowego premiera Costello — Fine Gael, otrzymała 40 mandatów. Partia Sinn Fein, która niemal otwarcie popierała zbrojne napady tajnej irlandzkiej armii republikańskiej, otrzymała 5 mandatów. W poprzednim parlamencie po słowie tej partii nie zajmowali swoich miejsc. Jaką taktykę zastosuje obecnie Sinn Fein, gdy 20 bm. zbierze się parlament dla wyboru nowego premiera, jeszcze nie wiadomo. Zgodnie z konstytucją de Valera będzie premierem republiki irlandzkiej.

Jaki jest program de Valery? Na konferencji prasowej przyszedł premier mówić z naciskiem, lecz bez fanatyzmu, o oderwaniu od republiki 6 północnych hrabstw. Dobitnie jednak oświadczył, że potępi napady tajnej irlandzkiej armii republikańskiej. „Żadne państwo demokratyczne — mówił de Valera — nie może cierpieć prywatnej armii ani stosowania gwałtów. Trzeba jednak usunąć przyczyn tych napadów, które powodują stan anarchii. Droga do tego prowadzi przez zjednoczenie kraju“.

Episkopat katolicki, odgrywający w polityce wewnętrznej kraju dużą rolę, wysuwa projekt zespolenia południowej i północnej Irlandii w jedno państwo, ale jako dominium Wielkiej Brytanii. Koncepcja ta nie znajduje jednak poparcia w rewolucyjnych kołach Irlandii. H. B.

Walka dokerów brytyjskich trwa

LONDYN (PAP)

Brytyjski minister pracy — Macleod, prowadził we wtorek wieczorem rozmowy z reprezentantami Federacji Stowarzyszenia Pracodawców w sprawie położenia Kresu wielkiemu strajkowi dokerów w W. Brytanii. W godzinach rannych delegacje strajkujących robotników konferowały z wysokimi funkcjonariuszami brytyjskiego ministerstwa pracy.

Jak dotychczas, rozmowy te nie przyniosły żadnych rezultatów.

W obliczu zwartości strajkujących, niektórzy przedsiębiorcy bry-



„Przedem nam zabraknie powietrza!“.

Rys. L. Kapczyński

Izrael gotów wznowić walki o wolność żeglugi przez Akabę

NOWY JORK (PAP)

Tygodnik amerykański „Newsweek“ opublikował wywiad udzielony w ubiegłą sobotę korespondentowi tego pisma przez premiera Izraela Ben Guriona. W wywiadzie tym premier Izraela grozi wznowieniem walk przeciwko Egipcjom w wypadku, gdy będzie on zabraniał statkom izraelskim przepływu przez zatokę Akaba. Wówczas — jak dosłownie oświadczył Ben Gurion — nie spotkamy się przy stole rokowań, lecz gdzie indziej z bronią w ręku.

Następnie Ben Gurion powiedział, że będzie się starał w drodze rokowań z przywódcami świata arabskiego znaleźć rozwiązanie napiętej sytuacji na Bliskim Wschodzie. Widzi on jednak minimalne szanse na znalezienie takiego rozwiązania.

Potwierdził on informacje, że wojska izraelskie wycofały się ze strefy Gazy i znad zatoki Akaba jedynie dlatego, iż rząd Izraela otrzymał pewne gwarancje w tej dziedzinie od rządu Stanów Zjednoczonych.

TRWAJĄ ZABIEGI DYPLOMATÓW

NOWY JORK (PAP)

Ambasador Izraela w USA Abba Eban po spotkaniu z podsekretarzem stanu USA Herterem oświadczył, że „posunięcia Izraela będą determinowane nie tylko rozmowami, ale również wydarzeniami“. Eban dodał, iż przekazał rządowi — USA za pośrednictwem Hertera wyniki rozmowy przeprowadzonej przez p. Golda Meira z sekretarzem generalnym ONZ Hammarskjöldem, jaka odbyła się w poniedziałek.

Sekretarz generalny ONZ Hammarskjöld opuścił we wtorek wieczorem Nowy Jork udając się samolotem do Kairu na rozmowy z prezydentem Nasserem.

Prawdopodobnie uda się także do Jerozolimy, aby odbyć rozmowy z przedstawicielami rządu izraelskiego.

KAIR (PAP)

Indyjski minister bez teki Krisz-na Menon, który przybył do Kairu odbył 7-godzinną rozmowę z prezydentem Egiptu Nasserem. Pod-

Macmillan odleciał na Bermudy

LONDYN (PAP)

We wtorek wieczorem premier rządu brytyjskiego Harold Macmillan i minister spraw zagranicznych Selwyn Lloyd odlecieli na Bermudy. Jak wiadomo, premier Macmillan spotka się w czwartek na Bermudach z prezydentem Eisenhowerem.

tyścy idą na ustępstwa. Tak np. właściciele dwóch stoczni w Lo-fostoff wyrazili zgodę na zaspokojenie żądań robotników, dotyczących podwyżki zarobków o 10 procent.

Jak podaje agencja AP, w dniu 19 bm. na naradzie komitetów wykonawczych 40 związków zawodowych, wchodzących do federacji związków zawodowych robotników stoczni i przemysłu budowy maszyn, powzięto decyzję rozpoczęcia od dnia 23 bm. strajku w poszczególnych przedsiębiorstwach przemysłu budowy maszyn na znak poparcia dla żądań strajkujących stoczników.

Warunki żeglugi przez Kanał Sueski

KAIR (PAP)

We wtorek rano rząd egipski przekazał wszystkim przed stawicielom dyplomatycznym w Kairze memorandum zawierające warunki, na jakich Egipt zamierza otworzyć Kanał Sueski dla pełnej żeglugi.

Agencja Reutersa podaje, że memorandum zawiera następujące główne punkty:

1. Każdy statek będzie musiał uiścić pełną opłatę za korzystanie z Kanału wladzom egipskim;
2. Część sum wpłaconych przez użytkowników Kan. Sueskiego będzie przeznaczana na utrzymanie Kanału w należytym stanie oraz na rozbudowę i ulepszenie urządzeń żeglugowych Kanału;
3. Statki francuskie i angielskie będą mogły korzystać z Kanału Sueskiego na równych prawach ze statkami innych bander.

Trudności w sformowaniu nowego rządu w Indonezji

DZAKARTA (PAP)

Jak wynika z wtorkowych doniesień agencji, wyznaczone na premiera nowego rządu indonezyjskiego przywódca partii narodowej Suwirjo napotkał trudności ze stro-
ny muzułmańskiej partii Nahdatul Ulama. Jej przywódca oświadczył 19 bm., że Nahdatul Ulama weźmie udział w nowym gabinecie jedynie wówczas, gdy będzie w nim reprezentowana prawicowa partia Masjumi.

Oświadczenie przywódców Nahdatul Ulama stworzyło nowe przeszkody, które — zdaniem obserwatorów — mogą poważnie utrudnić realizację misji Suwirjo.



PARLAMENT REPUBLIKI SAN MARINO mianował nowych szefów państwa na okres od 1 kwietnia do 30 września 1957 r. Stanowiska te objęli socjalista Giordano Jacomini i komunistka Primo Marani.

W NOWYM JORKU rozpoczęły się obrady Komisji Praw Kobiet. W wyniku przeprowadzonych wyborów delegatka Polski, wice-minister Zofia Dembińska, została wybrana wiceprzewodniczącą komisji.

W KAZACHSKIEJ SRR natrafiono na nowe pokłady rudy żelaznej. Pokłady grubości 3-6 metrów ciągną się na dziesiątki kilometrów. Badania wykazały, że są to głównie brunatne rudy żelaza. Znajdują się one tuż pod powierzchnią ziemi, co umożliwi ich eksploatację systemem odkrywkowym.

W BANGKOKU rozpoczęła się XIII sesja Komisji Gospodarczej ONZ do spraw Azji i Dalekiego Wschodu. W obradach biorą udział delegacje 24 krajów.

DO BELGRADU przybywa wysoki komisarz dla uchodźców ONZ August Lintz. Podczas trzydniowego pobytu w Jugosławii Lintz przeprowadził z władzami jugosłowiańskimi rozmowy w sprawie uchodźców węgierskich i zwiedził kilka ośrodków uchodźczych w Jugosławii.

Marszałek Żukow:

Radzieckie siły zbrojne zdolne są zadać agresorowi druzgocący cios

W prasie radzieckiej ukazało się przemówienie ministra obrony ZSRR marszałka Żukowa wygłoszone 16 marca na zebraniu prymusów szkolenia wojskowego w Moskwie.

Marszałek Żukow stwierdził, że dzięki stałej trosce KC KPZR i rządu radzieckiego, dzięki wielkim osiągnięciom uczonych, konstruktorów, inżynierów i robotników przemysłu obronnego siły zbrojne ZSRR zaopatrzone są obecnie w najbardziej nowoczesną broń i w pierwszorzędny sprzęt techniczny.

Żukow oświadczył, że Związek Radziecki nie może ignorować i nie brać pod uwagę aktywnej działalności kół agresywnych prowadzących politykę zimnej wojny.

W szkoleniu wojsk — stwierdza Żukow, musimy się kierować charakterem przyszłej wojny. Uważamy, że przyszła wojna na pod wielu względami będzie się różniła od ostatniej wojny. Jeżeli wybuchnie ona wbrew pragnieniom miłujących pokój narodów, toczyć się będzie w niezwykle napiętej sytuacji zarówno na lądzie, jak i w powietrzu. Ogarnie ona nie tylko bezpośrednio teatr działań wojennych, lecz również całe głębokie zaplecze stron walczących. Sukces jej zależeć będzie od szeregu czynników, zwłaszcza od poziomu technicznego i jakości sił lotniczych, od moralnego, od bojowego przygotowania wojsk.

Imperialiści amerykańscy organizując swoje bazy wojskowe w Europie i innych częściach świata, zaopatrując nie które kraje kapitalistyczne w broń atomową, liczą widocznie na to, że w razie wojny w Europie lub w Azji uda im się tak jak dawniej przeciekać za Oceanem i uniknąć niszczycielskich ciosów. Są to jednak zbyt naiwne rachuby.

Nie ma teraz na świecie takiego zakątka, w którym mogłyby się ukryć agresor. Radzieckie siły lotnicze zdolne są zadać druzgocący cios każdemu przeciwnikowi bez względu na to, gdziekolwiek by się znajdował, bądź ukrywał.

W czasie podróży po Indiach, Birmie i innych krajach pytam — kontynuował Żukow — czy w przyszłych wojnach stosowana będzie broń atomowa i wodnorodowa. Słyszałem również takie rozważania: ponieważ broń ta w razie jej użycia może unicestwić zarówno jedną jak drugą stronę, czy jest sens zastosowania tej broni. Prawdopodobnie — mówią oni — w związku z tymi okolicznościami broń atomowa nie zostanie użyta, podobnie jak nie użyto w minionej wojnie broni chemicznej.

Sądzę — powiedział Żukow — że takie pytania i rozważania są niesłuszne.

PO PIERWSZE, broń atomowa w obecnym okresie, a zwłaszcza w najbliższym okresie (jeżeli nie zostanie zakazana) będzie na coraz większą skalę zastępowała broń zwykłą, a w razie poważnego konfliktu wojennego broń atomowa nieuchronnie zostanie użyta jako główny środek bojowy.

PO DRUGIE, broń chemiczna była w przeszłości bronią uzupełniającą broń zwykłą; przeciwnicy mogli rozwiązywać zadania ograniczając się do użycia zwykłej broni, nie stosując broni chemicznej. Na tomiast broń atomowa — jak już powiedziałem — będzie na szeroka skalę stosowana w woj-sku jako uzbrojenie etatowe.

Uważamy, że radzieckie siły zbrojne muszą być doskonale wyszkolone zarówno w przeciwatomowej obronie naszej ojczyzny i wojsk, jak i w dziedzinie skutecznego użycia broni atomowej i wodnorodowej w razie konieczności natychmiastowego odparcia agresora i zadania mu druzgocącego ciosu. W szkoleniu naszych wojsk musimy wychodzić z założenia, że nasi ewentualni przeciwnicy posiadają dostateczną ilość tej broni i środków przetransportowania jej na nasze terytorium. Okoliczność ta nakazuje naszym siłom zbrojnym, zwłaszcza obronie przeciwlotniczej kraju i siłom lotniczym, aby były zawsze gotowe udaremnić wszelką próbę agresora, próbe niespodziewanej napaści na nasz kraj.

Żukow podkreślił, że bez względu na to jak potężna broń dysponowałyby armie, decydująca rola w osiągnięciu zwycięstwa nad wrogiem przypada ludziom o wysokich kwalifikacjach moralnych i bojowych.

W zakończeniu marszałek Żukow omówił szereg zagadnień związanych ze szkoleniem bojowym i politycznym radzieckich sił zbrojnych.

Z obrad komisji sejmowych

(Ciąg dalszy ze str. 1)

rzemiosła i spółdzielczości pracy, minister przemysłu drobnego i rzemiosła — Z. Moskwa zreferował projekt planu tego resortu na rok 1957.

Na wstępie min. Moskwa omówił wykonanie planu drobnej wytwórczości w ub. roku. Plan został zrealizowany wartościowo w 105,1 proc., nie wykonano jednak planu produkcji cegły i torfu opałowego. Uruchomiono szereg nowych zakładów, m. in. zakłady sprzętu motoryzacyjnego w Praszce, fabrykę ostrzy do golienia w Rawie Mazowieckiej, Tarczyńską Fabrykę Wag, rozbudowano fabrykę aparatów rentgenowskich w Warszawie oraz Paczkowskie Zakłady Sprzętu Pożarowego i in.

Zadania produkcyjne na rok bieżący mają na celu: polepszenie zaopatrzenia ludności w artykuły powszechnego użytku; aktywizację terenów zacofanych gospodarczo przy jak największym zatrudnieniu lokalnych rezerw siły roboczej; szeroki rozwój terenowego przemysłu materiałów budowlanych oraz rozwój rzemiosła. W porównaniu z 1956 r. zakłada się w tym roku wzrost wartości produkcji towarowej o 8,7 proc., m. in. poważnie wzrośnie produkcja takich artykułów, jak pralki elektryczne, żelazki, lodówki, obuwie. Wzrośnie również produkcja piłogów o 16 proc., młocarni o 120 proc., kłatarów o 56

Węgierska delegacja rządowa w Moskwie

MOSKWA (PAP)

W dniu 26 bm. w godzinach porannych na pokładzie samolotu odrzutowego TU-104 przybyła do Moskwy węgierska delegacja rządowa z premierem Janosem Kadarom na czele. W skład delegacji wchodzi: przewodniczący Rady Prezydialnej WRL — Istvan Dobi, minister przemysłu — Antal Apro, minister spraw zagranicznych — Imre Horvath, minister kultury i oświaty — Gyula Kallai, sekretarz KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej — Karoly Kiss, minister obrony — Geza Revesz, ambasador Węgier w ZSRR — Janos Boldocki, eksperci i doradcy.

Na lotnisku we Wnuikowie delegację powitali: Chruszczow, Bulganin, Malenkov, Mikołaj, Susłow, Woroszyłow, Żukow i inni.

Premierzy: Bulganin i Kadar wygłosili na lotnisku przemówienia powitalne.

W tym samym dniu przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — N. A. Bulganin przyjął na Kremlu rządową partyjną delegację Węgier.

Z Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ

LONDYN (PAP)

Podkomisja Rozbrojeniowa ONZ obradowała dnia 19 bm. pod przewodnictwem Harolda Stassena (USA).

Przedmiotem obrad była procedura posiedzeń najbliższej sesji. Chodziło o podjęcie decyzji, czy należy rozpatrzyć ogólne plany rozbrojenia kolejno jeden po drugim, czy, jak tego pragnęła delegacja zachodnie, omawiać kwestie, co do których można najłatwiej dojść do porozumienia.

Delegacja radziecka wypowiedziała się za dyskusją ogólną. Propozycja ta została przyjęta.

Podkomisja rozpoczęła 20 bm. sesję krótką dyskusją ogólną nad zagadnieniem rozbrojenia.

Agencje zachodnie podkreślają, że „rozmowy toczą się w przyjaznej atmosferze“.

Harding grozi dymisją?

LONDYN (PAP)

Niektóre dzienniki londyńskie piszą, że marszałek John Harding, gubernator Cypru grozi dymisją. Jest on przeciwny podjęciu rozmów z arcybiskupem Makariosem, które miałyby się odbyć w najbliższym czasie w Londynie lub Paryżu.

Słusznie!

MO się uczy

Aby pałka nie była jedynym argumentem, jakim dysponuje milicjant w kontrowersji z obywatelem — Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej wspólnie z Wydziałem Orzecznictwa Karno-Administracyjnego Prezydium WRN urzędują w najbliższym czasie szkolenie dla funkcjonariuszy MO w całej Wielkopolsce.

Tym razem nie będzie to szkolenie polityczne, będą je prowadzić wykładowcy z wyższym wykształceniem. Chodzi o przyswojenie sobie przez milicjantów znajomości zadań orzecznictwa i przepisów prawa formalnego. Mówiąc językiem praktyki, chodzi o to, aby funkcjonariusz MO, odnotowując sobie np. faceta, jadącego wieczerą na rowerze bez latarki — kierował się nie tylko przesłanką, iż jest to czyn niedozwolony, lecz zdawał sobie również sprawę z tego, jaki przepis o tym stanowi.

A znajomość orzecznic przepisów dotychczas u naszych milicjantów nie jest najlepsza, o czym świadczyły np. dość nagminne fakty powoływania się przez funkcjonariuszy MO z terenu województwa (w doniesieniach) na ustawę przeciwalkoholową z roku... 1931. Tymczasem, jak wiadomo, przed 12 miesiącami weszła w życie ustawa nowa, najwidoczniej nieznana w wielu komendach MO.

Miejmy nadzieję, że 2-dniowe zajęcia prowadzone przez kwalifikowanych ludzi w miastach powiatowych dla milicjantów z całego rejonu — dopomogą w codziennym wypełnianiu funkcji pracownikom MO.

(pż)

Represje przeciwko prasie francuskiej

Francuski minister obrony narodowej wydał rozkaz wszczęcia śledztwa przeciwko redaktorowi naczelnemu tygodnika „Express”, Servan-Schreiberowi za „zamach na morale armii”. Servan-Schreiber, powołany jako oficer rezerwy do szeregów, przez sześć miesięcy brał udział w akcji zbrojnej w Algierze. Po demobilizacji wrócił on do Paryża i rozpoczął publikację na łamach „Express” serii artykułów pewnego porucznika w Algierze, w których opisuje swoje doświadczenia z 6-miesięcznej służby. W jednym z tych artykułów Servan-Schreiber opisuje w jaki sposób grupa robotników muzułmańskich została wymordowana przez żołnierzy francuskich, którzy myśleli, że robotnicy ci zabili jakiegoś zaprzysiężonego z Francuzami Araba.

Agencje zachodnie donoszą, że ministerstwo obrony zamierza złożyć skargę również przeciwko „L'Humanité”, „Libération”, „Cahiers de Témoignage Chrétien” oraz „France Observateur”. (m)

Hotele mogą być przytulne mieszkania mogą być piękne

Znamy je dobrze. Te przeważnie ponure, nędzne urządkowane „sa le ogólnie” i hotelowe pokoiki, z których korzystamy w podróżach.

Nieraz przyglądając się „surowej prostocie” ich wnętrza, zadajemy sobie pytanie: czy istotnie muszą przypominać koszary? Czy ta szablonowość i brzydota jest nieodzownym, hotelowym rekwizytem?

Odpowiedzi na te pytania udzielił zbiorowo pełnym trójgłosem, „Orbis”, „Desa” i „Cepelia”. Urządzone przez nie w gmachu hotelu Europejskiego w Warszawie — pokaz mebli i wnętrza hotelowych, jest przyobleczone w materialne kształty protestem przeciwko hotelowemu szablonowi i szpetocie. Zaprezentowane na pokazie meble i wnętrza urzekają lekkością i wdziękiem. Każde z nich podobne „użytkowo”, ale jakże różne „opiecznie”.

Projektanci — H. Wilderowa, W. Księżyc, O. Szeltyś, Kasprzycki i Tomaszewski — dla osiągnięcia zamierzonych efektów nie sięgnęli po drogi luksusowy surowiec. O pięknie ich mebli i wnętrza decydują przede wszystkim: kształt, staranne wykonanie, efektowne zestawienie barw, pomysłowość, wygodne urządzenie.

Dużo ciepła i koloru wprawiają elementy dekoracyjne — stylowa lampka, ludo-wy, gliniany dzban, świecznik, talerz, makata...

Oglądając segmentowe kanapki, wygodne, estetyczne fotele, oryginalne w kształcie lampy stojące, stoliki, biurka, niesposób oprzeć się westchnieniom...

Pokazano nie tylko skromne, ale również jakże ładne jedno- i dwuosobowe pokoje oraz wytworne apartamenty składające się z sypialni i gabinetu-salonu. Nie tylko urządzenia „mieszkalne”, ale i reprezentacyjne części hotelowych wnętrz: hall, salon przyjeźdźcy, pokój — czytelnicy! Styl mebli i charakter wnętrza potrafią zaspokoić wybredne gusta zarówno miłośnika „ultra-nowoczesności” jak i zwolennika „klasyki” — wystawne Księstwo Warszawskie, czy wytwornych angielskich linii.

Nie poddając się całkowicie „abstrakcyjnemu” pięknu — potracamy o życiową „prozę”. — Jaki jest np. koszt urządkowanego całkowicie wnętrza?

Tu koncert życzeń!

W redakcji koncertu życzeń Danuta B. i Tadeusz N. przeglądają bieżącą pocztę. Dziennie przychodzi przeciętnie 1000 listów. Wszystkie trzeba przejrzeć i poszegregować. Łącznie ilość utworów muzycznych, o które proszą słuchacze Polskiego Radia, dochodzi do 2 tysięcy. Fot. — CAF

— Ceny prototypów (w produkcji seryjnej, oczywiście, będą poważnie zmniejszone) uformowały się w sporą drabinę: od 70 tys. zł (luksusowy apartament), do 12 tys. zł (jednoosobowy, nowoczesny pokój).

— A jakie są realne perspektywy zwykłych śmiertelników na korzystanie z tak urządzonych hotelowych wnętrz?

— Na razie, powiedzmy sobie otwarcie — żadne.

— Więc jakie praktyczne zadanie ma pokaz?

— Po pierwsze — oświadcza ją przedstawiciel organizatorów — tym prawdziwie pionierskim pokazem chcemy dowiedzieć, że wnętrza hotelowe wcale nie muszą być obskurne. Ze stać nas nie tylko na inwencję, ale i na odpowiednie wykonanie. Krótko mówiąc — mamy możliwości urządzenia specjalnych, reprezentacyjnych hoteli u siebie i... oczywiście, na eksport.

Po drugie — nie jest powiedziane, że spotkanie, które aranżujemy w dniu 14 bm. (zaproszeni są przedstawiciele Ministerstwa Gospodarki Komunalnej, Hoteli Miejskich, planści, przedstawiciele Wzornictwa Przemysłowego, Ministerstwa Kultury i Sztuki, prasy oraz P.T. publiczność), będzie tylko czysto towarzyskim, niezobowiązującym spotkaniem. Spodziewamy się wielu fachowych uwag, konkretnych de-

W Łodzi kwitnie 100-letnia palma

Palmiarnia łódzka szczyci się posiadaniem pięknej kolekcji starych i wysokich palm. Są wśród nich okazy dochodzące do 9 m wysokości, które ukończyły już pełne dwa wieki życia. Obecnie jedna z palm „w średnim wieku”, 100-letnia Chamaerops, zakwitła białym kwiatem, przypominającym wielokrotnie powiększoną mimozę. Liczni miłośnicy egzotycznej roślinności oraz wycieczki szkolne, zwabione tym właśnie kwiatem, odwiedzają tłumnie palmiarnię, oglądając przy okazji pozostałych 260 odmian roślin tam zgromadzonych.

Jest taki kraj w Europie

Młodej dziewczyny nie wypuszczono do kina, ponieważ film był dozwolony od lat 16. Wówczas wydobyła z torebki kartę, oficjalnie zezwalającą na uprawianie prostytucji i zapytała: „Jeżeli to mi wolno, to dlaczego nie mogę pójść na film dla dorosłych?”

Scena ta zdarzyła się w Europie, jeżeli zaś ktoś chce zastosować dokładne kryteria geograficzne, w najbardziej zachodnim kraju naszego kontynentu. Jej opisem kończy się artykuł o Portugalii, który ukazał się 3 marca bieżącego roku w londyńskim „The New Statesman and Nation”. Naczelny redaktor tygodnika, Kingsley Martin, udał się niedawno do Portugalii z bardzo uroczystą okazją, gdy — jak Czytelnicy zapewne pamiętają — kraj ten odwiedziła angielska królowa Elżbieta. Lecz ceremonie oficjalnej wizyty państwowej nie przesłoniły wnikliwemu dziennikarzowi prawdziwego obrazu, jaki w połowie XX wieku przedstawia Portugalia. Kilka szczegółów wystarczy do stwierdzenia, że nie wszystko co nam wydaje się oczywiste dla współczesnego społeczeństwa, istnieje w kraju, który zalicza się do tak zwanego Zachodu, w kraju, który jest członkiem ONZ. A równocześnie tych kilka szczegółów jest dowodem, że faszyzm, czy po prostu prowadzić do cofnięcia w rozwoju, do powrotu ku średniowieczu.

Przeciętny wiek życia kobiety na wsi portugalskiej wynosi 40 lat. Nic dziwnego, bo też kobiety są tam główną siłą roboczą, oczywiście najtańszą: za kilka groszy dźwigają ciężary na odległość kilkudziesięciu kilometrów. Gruzica dziesiątkuje ludność, ale faszystowski reżim

czyli i, choćby skromnych zamówień.

Sądźmy, że część pokazanych tu wzorów znajdzie praktyczne zastosowanie w nowo-budowanych hotelach (np. w hotelu w Katowicach, którego fundamenty zostaną położone w 1959 roku) i będzie brana pod uwagę — przy adaptacji i „domeblowywaniu” starych, przede wszystkim orbisowskich hoteli.

Marzymy o jak najszerzym „umiasowieniu” estetycznego wnętrza hotelowego i zamierzenia te będziemy w miarę możliwości finansowych konsekwentnie realizować — oświadczają w imieniu „Orbisu”, „Desy” i „Cepelii”, nasi sympatyczni rozmówcy.

M. W.



W Baku pachnie naftą

Baku — stolica Azerbejdżanu, a ściślej Azerbejdżańskiej Socjalistycznej Republiki Rad. Wielkie przemysłowo-naftowe miasto. Mieszkańcy egotyki z nowoczesnością, zacofa-

nia z postępem. Na ulicach można spotkać liczne Azerbejdżanki zakrywające zazdrośnie swe kształty od stóp do głów, a obok nich kobiety i dziewczęta w strojach europejskich.

U pierwszych, spoza kwefu wi dać tylko czarne jak węgiel, błyszczące oczy. Przepisy Koranu nie pozwalają na wiecej. Ale te oczy! Z ich wyrazu można się domyśleć reszty. Żadna z zakwiefionych kobiet nie zgodzi się też na pozowanie do fotografii. To byłoby grzech śmiertelny! Turystę uzbrojonego w Leica czy Zorkę mijają z daleka. Te postępowe natomiast, chętnie nawiązują rozmowę.

W Baku pachnie naftą. Wszędzie, na każdym miejscu nie wyłączając mieszkań i restauracji. W promieniu kilkudziesięciu kilometrów nie widać bowiem nic więcej, tylko las wież, pomp, masztów i kominów rafinerii. Nawet daleko na Morzu Kaspijskim ten sam widok. A morze się cofa. Metr po metrze. W przeciągu 150 ostatek lat morze w rejonie Baku cofnęło się o 400 metrów.

W ślad za odpływem idą nafta. Ba, nawet wyprzedzają cofającą się toń. Ilustruje nam to zdjęcie, przedstawiające fragment morskich urządzeń naftociągowych. Ponad 40 km od brzegu, na potężnych, żelbetonowych pomostach stoją wieże wiertnicze, pracują rytmicznie pompy ssąco-tłoczące, podwodnymi rurkami płyną strumienie ropy do położonych na brzegu rafinerii. Po pomostach kursują samochody ciężarowe, dowożąc zaopatrzenie dla pracujących w osiedlu morskim ludzi. Są gospody, stółki, kina. Zjeżdżają ekipy artystyczne, odbywają się przedstawienia. Słowem — życie jak na lądzie.

Nafta, nafta. Coraz więcej nafty wydobywa się z ziemi i z dna morskiego. Obok tego powstaje w rejonie Baku przemysł metalurgiczny, buduje się osiedla mieszkaniowe, wyrastają nowe miasteczka. W 1946 roku, na przykład, zapoczątkowano budowę kombinatu hutniczego. Takiej azerbejdżańskiej „Nowej Huty”. Dziś miasteczko liczy już 70.000 mieszkańców.

Powróćmy na chwilę do starego Baku. Na wąskich uliczkach Starego Miasta widać życie. Jest to — można rzec — dzielnicą wyłącznie autochtoniczną. Jak wszędzie tak i tu dzieci zabawiają się w budownictwo domków (patrz zdjęcie).

Na tle starego meczetu z XIV wieku, na tle ciekawie rzeźbionych kolumn, pozwalają się sfotografować dwie młode Azerbejdżanki. Ta z lewej w jasnym sweterku, to Fargija Ganiewa. Z nią się łączy mały incydent. Wskazała nam miłośnik wieży starego, nieczynnego meczetu, na którą można wejść i rzucić okiem z góry na starą część miasta z murami i basztami obronnymi. Zaprowadziła nas tam i wskazała drogę. Za tę przyjazną usługę, dziadek, 90-letni starzec, obrzągał ją w niezwykle gwałtowny sposób. Jak mogła prowadzić niewiernych do meczetu będącego przedmiotem czci i szacunku wyznawców Allaha! Starzec wprost pienił się ze złości. Fargija stała jak trupa. Dopiero po jego „dejaściu” uśmiechnęła się: „Staryk, o! staryk” — powiedziała do nas po rosyjsku.

Tekst i zdjęcia:
K. JAZWIECKI

arg.



„ANGELICA” – to znaczy wolność

A więc jest to wielki dramat o wolności... Dramat satyryczny... w którym największy tragizm dzisiejszego społeczeństwa, dzisiejszego człowieka — staje wyolbrzymiony, niemal uproszczony do kilku zasadniczych linii. A linie te tworzą już nie żywe postacie — ale jakieś kukły — symbole. Tak oto tragizm, jeśli tak można paradoksalnie określić — zbyt tragiczny — zalamuje się w groteskę. A ta z kolei urasta do miary wielkiego dramatu. Jest to jakieś „zaczarowane koło”, które obraca się w oczach widza, tak szybko, że zaczyna on zatracać możliwość rozeznania kolorów. Jedna barwa przepływa w drugą, czerń i czerwień, szarość i wielobarwność — zlewają się w jeden fascynujący krąg. Trudno się w nim w pierwszej chwili rozeznąć, trudno określić przeżywanie na stroje i uczucia. Jest to wszystko co z taką gracją i wdziękiem łączy w sobie ludowa Commedia dell'Arte — płynie ona jak wzbierający uczuciami i namietnościami potok, którego nikt nie może wtłoczyć w uregulowane łożysko — zasad czy reguł, bo przestałby być sobą.

Duch „Angeliki” jest na wskroś współczesny, aktualny, chciałoby się rzecz wprost aktualny — a przynajmniej (będziemy optymistami) dopóty, dopóki jedni czyhają na wolność drugich, dopóki jednostka ma możliwość uciekać i gnieć społeczeństwo. „Angelica”... znaczy wolność! Dla nas którzyśmy tak niedawno otrząsnęli się „z kultu jednostki”, z wszystkich konsekwencji, jakie ten kult ze sobą niesie — aktualność „Angeliki” wydaje się wręcz zdumiewająca. Chwilami ma się wprost wrażenie, że ktoś z perspektywy niedawno przeżywanych wydarzeń — wzięł do ręki ołówek i na tłuścawym poczynił pewne retusze. Nie myślę tu oczywiście o specjalnie dopisanym prologu, w którym, moim zdaniem, niepotrzebnie znalazły się wzmianki o Paxie, najzupełniej wystarczająco dowcipna prezentacja postaci. Po co dodawać efektowne dźwięki „pod publiczność”, kiedy cała sztuka wprost roi się od świetnych po wiedzności, myśli i sytuacji, które są, czy raczej do niedawna były dla nas jak najbardziej aktualne, wprost zaskakujące swą aktualnością. Jednak historia się powtarza... zwłaszcza historia tworzona przez artystów — umie zdobyć się na sytuację tak analogiczną, na postacie tak do siebie podobne, że urastają one do prostych, jednoznacznych symboli.

„Angelica” — roi się od postaci ze współczesności i z Commedii dell'Arte — od korespondenta amerykańskiego dziennika aż po wiekowego Arlequina. Współczesność i tradycja, umowność i niemal pedantyczna — „historyczność” — to dwa równorzędne elementy „Angeliki”. Jak poradził sobie zespół Teatru Polskiego — z ową dwoistością — stanowiącą z jednej strony największą okrasę, a z drugiej — największą trudność sztuki?

Najodpowiedzialniejsze zadanie stanęło tu nie tylko przed reżyserem, ale i przed scenografem.

Marian Stańczak stworzył „Angelice” świetną oprawę sceniczną. Rozwiązanie architektoniczne dekoracji, owa „przezroczystość” mieszczących domów, zaznaczonych tylko poprzez okna żaluzji — jest wprost znakomita.

Kostiumy barwne, świetnie skonstruowane, ale... Jest tu pewne „ale”. Otóż są one pomyslane niemal wyłącznie historycznie. Współczesność sztuki nie jest zaznaczona, choćby drobnymi akcesoriami. Wyjątek stanowi kask na głowie amerykańskiego korespondenta i pałki w rękach policjantów. Po tej samej linii poszła i reżyseria Romana Sykały — starał się on przede wszystkim wyciągnąć wszelkie elementy komedii dell'arte, a współczesność „robił” sam tekst. Może ten uproszczony sposób był jedynym ze względu i na trudności obsadowe i na samego widza.

Chyba największą trudność stanowiło tu dla reżysera, zdecydowanie się na taką, czy inną charakterystykę postaci. Z jednej strony tyran-regent, z drugiej bohater „pozytywny” Orlando walczący o wolność — a pośrodku ludzie abstrakcyjnego miasta, galeria typów skrojona na najbardziej współczesny obraz. Politycy ministrowie, przemysłowcy, jakiś skromny urzędnik, poeta, wojskowi, sklepikarze, kobiety, właścicielka kawiarni, szpicie, policjanci — nie brakuje nikogo. Są między nimi postacie żywe, są postacie — kukły, są postacie — symbole, tak je po-dzielił autor i tak je podzielił reżyser. Oczywiście najbardziej chwytają, publiczność — postacie kukły, świetnie opracowane w ruchu w mimice, o twarzach „uśmiechnionych”, doleponymi nosami. Wyróżniał się tu Eugeniusz Kotarski — jako Tartaglia — (podsekretarz stanu) i Aleksander Sewruk (Pantalone). Janusz Mazanek, który zdobył już sobie monopol na „szwarc-charaktery” — jest świetny w sylwetce, ale zbyt mało komiczny, jako postać. Jego Pulcinella, tak zresztą jak i dr Boloński-Pionki-Fiszera — mają pełne prawo (jeśli nie obowiązku) do komizmu, na tyle satyrycznie pogiębionego, aby obie te postacie budziły odręce.

Bładowy i bez wyrazu — jest Arlekin, rola, chyba najbardziej bogaciej przez autora wyposażona.

Trudno zresztą omawiać cały (bądź co bądź ponad 40-osobowy zespół), choć o każdej postaci dałoby się wiele powiedzieć bo niemal na każdej znać dużą inwencję nie tylko aktorską, ale przede wszystkim reżyserską. Roman Sykała — każdego chyba „portretował” ustawiał w ruchu i uśmiecie, a potem wkomponowywał w całość obrazu. Rezultaty tej pracy mimo pewnych braków — są w całości spektaklu widoczne.

Chciałabym dopiero teraz (zmieniając uświeconą kolejność...) przejść do postaci głównych: Orlanda — Ignacy Machowski i Regenta — Michał Pluciński. Pierwszy z nich szczególnie udziwnął nie-wdzięczną rolę — symbolu bohaterstwa. Na duży plus trzeba mu zapisać swobodę, nawet pewną nonszalanę w „wykonywaniu zawodu” pozytywnego bohatera. Natomiast uważam, że Michał Pluciński potraktował rolę zbyt serio, kto jak kto, ale właśnie Regent — powinien być główną kukłą, i to bardziej śmieszną i odrzucającą od pozostałych. W scenie z żołnierzami — wprost prosiło się o satyrę, posuniętą aż do karykatury. Nie by chyba na takiej interpretacji nie uciekała „dyskusja ideologiczna” na czerwonym dywanie — która zresztą prosi się o ołówek reżyserski. Owe dogłębne wyjaśnienia problematyki nie są bynajmniej najmocniejszą stroną sztuki.

Janina Marisówna — nie miała wdzięcznej roli, myślę, że jej Angelica jest zbyt ob-brazkowa, upozowana w scenie z Orlandem, że za mało w niej pasji przed zabójstwem i chyba za mało rozpacz — po zabójstwie.

Rola właścicielki kawiarni można by ustawić nieco inaczej — bardziej wyeksponować — niż to zrobiła Irena Detkowska — siłę i szczerość uczuć tej kobiety. Przez to końcówka akordu rozpacz po śmierci Orlanda — byłby bardziej szczery i przekonujący. Mimo to Irena Detkowska, zbierając skrzętnie wszystkie cechy komiczne tej postaci (właśnie w tym wypadku nie było to tak bardzo konieczne) — zaerała, jak zwykle, z dużym temperamentem i sceniczną werwą.

„Angelica” jest spektaklem, od którego powiało w Poznaniu — prawdziwym współczesnym teatrem. Teatrem poszukującym nowych, coraz ciekawszych form scenicznego wyrazu. To nie, że Parvski Teatr Jacques Fabbrie — lubiący się w podobnych inscenizacjach — nieco nas wyprzedził... Naiważ nieśmiało jest to, że zrobiliśmy pierwszy krok, żeby dogonić tych, którzy nas dotąd wyprzedzali.



Na jednym z okrętów Marynarki Wojennej powstał klub pletwonurków. Marynarze przeprowadzają ćwiczenia z aparaturą do podwodnego pływania w krytych basenach pływackich.

W czasie tegorocznych „Dni Morza” odbędzie się publiczny pokaz.

Zazdrośny jak Korsykanin mieszkaniowiec Wrocławia zakuł żonę w „pas cnoty”

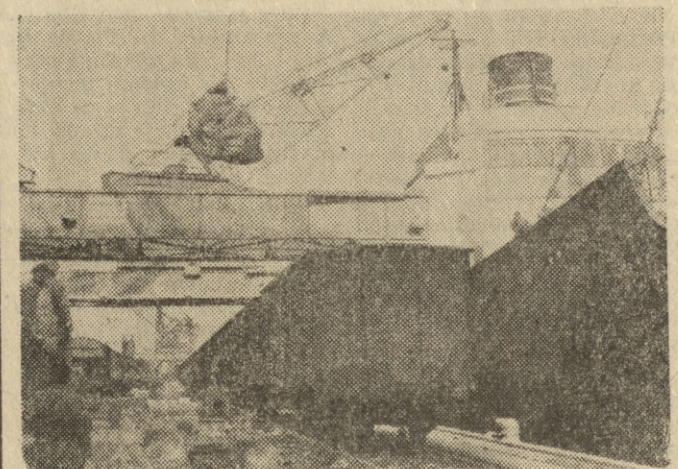
WROCLAW. Godną podziwu dyskrety zachowali funkcjonariusze MO w związku z telefonicznym wezwaniem, jakie otrzymało pogotowie milicji we Wrocławiu późnym wieczorem 18 bm. Przed stawicielem PAP zdołał jednak dowiedzieć się, co było przyczyną niezwykłych kłopotów milicjantów.

Straszyła zazdrość sprawiła, że jeden z mieszkańców Wrocławia, często delegowany w teren, skonstruował dla swej żony... pas cnoty, oparty na najlepszych wzorach z okresu wypraw krzyżowych. Urządzenie to stosował zwykle wyjeżdżając z domu na krótko. Ostatnio jednak delegowany został na dwa tygodnie i wówczas okazało się, że pas cnoty jego konstrukcji posiada wady, utrudniające nieszcześliwej kobiecie pewne czynności fizjologiczne. Rany na ciele i bóle, jakie spowodowało okrutne na-

Amerykańska „hurtownia sprzętu naukowego”

We Frankfurcie nad Menem powstała „Grupa łącznikowa armii amerykańskiej do spraw rozwoju badań naukowych”. Organizacja ta kupować będzie za dolary „doświadczenia oraz sprzęt od naukowców europejskich”. Wychodzący we Frankfurcie nad Menem dziennik „Frankfurter Abendpost” pisze o nowym przedsięwzięciu: „Amerykanie hurtem kupują niemiecką naukę”. Dziennik podkreśla, że utworzenie przedsiębiorstwa trzymane było przez długi czas w tajemnicy, gdyż organizatorom jego chodzi przede wszystkim o zakupywanie doświadczeń z dziedziny wojskowej. Między innymi „Grupa łącznikowa” interesuje się bardzo niemieckimi doświadczeniami w zakresie fizyki jądrowej, aerodynamiki, walki z epidemiami, bakteriologią i „wojny psychologicznej” oraz sprzętem nawigacyjnym, urządzeniami dla samolotów odrzutowych i różnymi rodzajami pocisków artyleryjskich. (m)

IMPORT NAWOZÓW SZTUCZNYCH



W porcie gdańskim rozładowano statek Polskiej Żeglugi Morskiej „Wrocław”, który przywiózł z Antwerpii 2200 ton towarów na potrzeby naszego rolnictwa.

CAF — Fot. Uklejewski

Sukces polskiej medycyny

Nowa metoda rozpoznawania gruźlicy

Zajmujemy szóste miejsce w świecie, jeśli chodzi o zachorowania na gruźlicę. Wczesne stwierdzenie obecności prątków gruźliczych w organizmie dałoby możliwość szybkiego zastosowania leczenia, co uratowałoby niejednego człowieka.

Dotychczas prowadziło się badania materiału dostarczonego przez chorego (płyn mózgowy - rdzeniowy, krew, płwocina) robiąc posiew bakterii na pożywcę lub stosując badanie na świeżo morskiej. Na wyniki tych metod trzeba było czekać około 6 tygodni. Było to zbyt długo zarówno dla lekarza, jak i pacjenta, który — jeśli istotnie był chory — stawał się źród-

łem zakażenia dla otoczenia, a jednocześnie nie leczona choroba czyniła postępy.

Wielu specjalistów głosiło się nad skróceniem czasu badań nad wykryciem obecności prątków.

Katowicki lekarz, dr Szymon Kośmiderski, był jednym z naukowców, którym ta sprawa nie dawała spokoju.

Dwa lata trwały próby. Dwa lata nie przespanych noc, trudności, błędzenia... Wiele hartu i zdrowia kosztowały dr. Kośmiderskiego eksperymenty na aparacie własnej konstrukcji w skromnym kim laboratorium w Szpitalu Wojewódzkim w Katowicach.

Dziś, gdy dr Kośmiderski demonstruje swoje osiągnięcia przed naukowcami i lekarzami-kolegami, wszystko zdaje się takie łatwe i proste. Po prostu — nowa metoda: elektroforeza prątków gruźliczych.

Na czym ta nowa metoda polega?

Otóż na szkieletu podstawowym, pokrytym specjalną pożywką — agarem, umieszcza się płyn ustrojowy, w którym poszukujemy prątków gruźliczych. Ten płyn „buforowy” zostaje poddany działaniu prądu elektrycznego. Prątki — jeśli znajdują się w bada-

nym materiale — nabywają ładunku ujemnego i biegają do bieguna dodatniego (anody), zatrzymując się gromadnie na „progu pożywki”. Tak zgęszczone łatwo je już teraz odnajdzie soczewka mikroskopu!

Okres wyczekiwania na wynik zmniejszył się do około 2 godzin! Sukces niewątpliwy!

Do wielkiego sukcesu swojej metody może dr Kośmiderski zaliczyć dwa przypadki, a mianowicie: znany urolog z Katowic, dr Jerzy Zieliński, podejrzewał u jednego z pacjentów gruźlicę nerki. Dzięki zastosowaniu metody dr. Kośmiderskiego — uzyskano pełne potwierdzenie trafności diagnozy i można było natychmiast przystąpić do leczenia.

W innym wypadku, do dr. Czesława Elektorowicza — specjalisty chorób płucnych — zgłosił się pacjent z rozpoznaniem nowotworu płuc. Wskazywały na to również zdjęcia rentgenologiczne. Dr Elektorowicz zbadał pacjenta metodą dr. Kośmiderskiego i... po wręczeniu pacjentowi diagnozy okazało się, że... nowotworu nie ma! Była gruźlica w świeżym stanie, którą łatwo będzie opanować.

J. ORZECZOWSKA

„ZA” CZY „PRZECIW” SPOŁECZNYM TOWARZYSTWOM ŻEGLUGOWYM?

Społeczne Towarzystwo Żeglugowe zdobyło już sobie sławę. Do komitetu organizacyjnego na Wałach Chrobrego w Szczecinie co dzień napływają listy. Różne są stemple pocztowe: Szczecin, Gdynia, Kraków, Rzeszów, Warszawa. Nie brak kopert z napisami „Par avion” i nazwami krajów: Argentyna, Stany Zjednoczone, Francja, Niemcy. Widać — nie brak entuzjastów rozbudowy polskiej floty w kraju i na emigracji. Z każdym też dniem rośnie liczba podpisanych deklaracji. Gdy przed kilkoma dniami odwiedziłam Szczecin — zgłoszenia sięgały sumy 1.916.000 zł.

TAKI JEST PROGRAM...

Komitet organizacyjny opracował już program Towarzystwa, którego celem jest „zakup i eksploatacja statków, co spowoduje znaczne zwiększenie polskiej floty handlowej i przyrost dewiz do kraju, zatrudnienie robotników na stocznicach, zatrudnienie marynarzy i innych pracowników, związanych z obsługą statków”. Program przewiduje, że na fundusz inwestycyjny Towarzystwa złożą się udziały wykupione w 80% przez obywateli, a w 20% przez państwo. 60% zysków z eksploatacji przeznaczają się do podziału na rzecz udziałowców, 20% otrzyma Skarb Państwa, 15% przeznaczają się na dalszy rozwój Towarzystwa oraz 5% na cele socjalne udziałowców.

Wysokość udziału ma wynosić 500 zł polskich lub 25 dolarów. Członkami Towarzystwa mogliby być oby-

tele polscy lub Polacy zagranicą.

KTO JEST PRZECIW?

Wszyscy zgodnie uważają, że nie umielimy dotychczas wykorzystać szans, jakie dało nam posiadanie 500 km. wybrzeża. Środków przeznaczonych na rozbudowę polskiej floty są nie wystarczające. Wydawałoby się, że w tej sytuacji powstałe STŻ powinno być powitane ogólnym aplauzem. A jednak nie brak przeciwników STŻ. Jakże są ich argumenty?

Jesteśmy państwem socjalistycznym, w którym ludzie żyją z własnej pracy. Tymczasem STŻ ma być w istocie rzeczy towarzystwem akcyjnym. Będzie to instytucja, w której nie pracą rodzi się pieniądź, lecz pieniądź rodzi pracę. Istnienie więc takiego Towarzystwa w naszym modelu gospodarczym byłoby anomalia. Tak brzmi argument pierwszy. Ale to nie wszystko.

Stocznice nasze budują z krajowych materiałów niewiele więcej niż kadłuby. Dziesięciotysięczniki produkowane w Stoczni Gdynskiej oparte są w około 60% na częściach zakupionych zagranicą. Mniejsze statki jak np. sześciocenne B-32 wymagają 30—40% wkładu dewizowego. Do budowy statków w polskich stocznicach potrzeba więc sporo dewiz. Przeciwnicy STŻ nie widzą możliwości ich zdobycia.

Nie brak też argumentów natury szczegółowej. Organizatorami Towarzystwa są ludzie mało znani społeczeństwu. Towarzystwo przyniemy już deklaracje, przeprowadza rozmowy w sprawie lokowania w stocznicach zamówień, tymczasem nie zostało jeszcze zarejestrowane w sądzie, a więc nie posiada osobowości prawnej i, co najważniejsze, nie posiada niepoza ustną aprobatą ministra Darskiego.

CZY PRZECIWNICY MAJĄ RACJĘ?

Czy towarzystwo akcyjne rzeczywiście nie mieści się w ramach naszego modelu gospodarczego? Niemalże szkół w poprzednim okresie przyniosło sztuczne, administracyjne forsowanie przedsiębiorstwa socjalistycznych. Czy nie lepiej „to stare” ująć w jakieś ramy i wykorzystać dla naszej gospodarki?

Niezbędne jest oczywiście ustalenie charakteru Towarzystwa. Rzeczywiście, towarzystwo akcyjne z bezimiennymi akcjami, giełdą i podobnymi akcesoriami nie może w naszym ustroju istnieć! Nasze Towarzystwo musi-
ało

by więc spełniać kilka warunków.

Akcje powinny być imienne, nie wolno nimi handlować i co najważniejsze, jedna osoba nie może posiadać więcej niż 5 akcji (to wszystko zakłada zresztą program STŻ). Sądząc, że przy tak ograniczonej ilości akcji, majątku nikt na Towarzystwie nie zrobi. Praca pozostanie nadal podstawą utrzymania akcjonariusza, a dywidendy będą jedynie dodatkiem do szczupłego budżetu.

Jeśli chodzi o środki finansowe, to przeciwnicy zbyt czarno patrzą na szanse uzyskania znacznej ilości akcji dolarowych. Obecnie zainteresowanie wskazuje na istnienie poważnych możliwości kupna akcji przez polską emigrację zagranicą.

Nie słyszałam w Szczecinie jednego z tych słów na organizatorów. Wprost przeciwnie — do pracy wkładają duży zapas i własnych pieniędzy. Np. znaczki na listy (a wysyłają je codziennie masami) organizatorzy kupują w własnych pieniądzy. A jednak istnieją poważne wątpliwości, czy rzeczywiście tak mało znanym osobom powierzą ludzie, — szczególnie Polacy zagranicą — swoje oszczędności. Myślę, że do komitetu powinni wejść ludzie znani i cieszący się zaufaniem całego społeczeństwa.

Zgadzałam się z przeciwnikami — zanim zacznie się emisja akcji, lokowanie zamówień w stocznicach i zakładanie oddziałów — wszystko musi być załatwione. Takiego przedsięwzięcia nie wolno oprzeć jedynie na ustnej akceptacji ministra żeglugi i to w dodatku bez zgody ministra finansów.

Rozwój naszej gospodarki morskiej leży nam wszystkim na sercu. Społeczne Towarzystwo Żeglugowe wydaje się w tej chwili najbardziej realnym środkiem zwiększenia polskiej floty (oczywiście STŻ ma istnieć zupełnie niezależnie od Funduszu Rozbudowy Floty). Na pewno koncepcja Towarzystwa wymaga dokładnego przemyślenia przez ekonomistów i specjalistów. Jako dziennikarka nie mam najmniejszych pretensji i ambicji, do stworzenia w tym artykule doskonałego projektu Towarzystwa i rozbicia wszystkich argumentów przeciwników. Chciałabym tylko podkreślić: nie wolno nam znowaować gospodarczej szansy i ofiarności naszego społeczeństwa.

Krystyna SZELESTOWSKA

Przełargi i licytacje

PUBLICZNY PRZETARG DOBROWOLNY.

Z polecenia Tow. Węglowego w Wlkp. sp. z o.o. w likwidacji w Poznaniu odbędzie się dnia 25 marca 1957 r. o godz. 11 w Państwowym Biurze Notarialnym w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 32, pokój 301, publiczny przetarg dobrowolny w myśl art. 771 § 1 k.h. — nieruchomości oznaczonej hipotecznie w Sądzie Powiatowym w Kaliszu pod Szułcem nr hip. 1120. Sprzedawana będzie parcela nr 33 o pow. 4666 m², pastwisko z wodą oraz parcela 62 a o powierzchni 1995 m², zabudowana domem piętrowym, murywanym o 4 mieszkaniach — 7 pokoi i 4 kuchnie — oraz jedną salą do zebrań ze sceną i balkonem, w Szułcu pod Opactwem. Warunki przetargu i wyciąg z księgi wieczystej są do wglądu w Państwowym Biurze Notarialnym w Poznaniu — pokój 301 i w Likwidatora Sądowego w Poznaniu — ul. Ratajczaka 31 m. 18. — Tel. 846-25. 8097g

Państwowa Szkoła Muzyczna w Gorzowie Wlkp. ogłasza przetarg na wykonanie robót odgrzybienowych w gmachu szkoły. Ekspertyza oraz kosztorys do wglądu w sekretariacie P. S. M. w Gorzowie, ul. Chrobrego 3 (telefon 23-41). Termin składania ofert do dnia 31. 3. 57 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 1. 4. br. o godzinie 13 w obecności komisji oraz przedstawicieli złożonych ofert. K1578

Pracownicy poszukiwani

Sprzedawców lodów jadalnych z własnym kioskiem, wózkami lub skrzynką do sprzedaży stałej lub obnośnej na system prowizyjny poszukuje Zakład Mleczarski w Poznaniu, przy ul. Ogrodowej 14. Osobiste zgłoszenia w Zakładzie Mleczarskim w Poznaniu, ul. Ogrodowa 14, pokój 5. K1528

Stolarza, wulkanizatora, narzędziowca, stróża, strażaka p.-poż., robotnika magazynowego oraz monterów na sprzęt budowlany do prac w Poznaniu zatrudni zaraz W. Z. B. W. Zarząd Sprzętu i Transportu Poznań, ul. Bałtycka 10. K1540

Murarzy i robotników do robót budowlanych i torowych na terenie Poznania i na wyjazd zatrudni zaraz Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 10 w Poznaniu, ul. Ratajczaka 26. Noclegi zapewnione w hotelu robotniczym. K1541

Biegła maszynistkę, możliwie ze znajomością stenografii i prac kancelaryjnych przyjmie zaraz Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Obojwim w Poznaniu, Stary Rynek 53/54 (wejście z ul. Świętosławskiej). Zgłoszenia na miejscu. K1612

Wysokokwalifikowanego magazyniera branży metalowej poszukują Poznańskie Zakłady Metalowe i Emaliernia Poznań, ul. Wrzesińska 2. Warunki pracy do omówienia na miejscu. K1617

10 elektryków kwalifikowanych, do robót elektrycznych - instalacyjnych w przemyśle przyjmie zaraz, Poznań, Chudoby 24, pokój 18. 7731g

Rdzeniarza do odlewni żeliwa oraz robotnika przyjmie Spółdzielnia Pracy Wytrobów Metalowych i Modelarskich w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 31. Warunki przyjęcia i pracy do omówienia na miejscu. K1544

Kierownika zakładu konfekcji przyjmie zaraz Poznańskie Przedsiębiorstwo Konfekcji i Galanterii Przemysłu Terenowego Poznań, ul. Grobla 25. Reflektuje się tylko na silny wysokokwalifikowane. Oferty składać pod w. w. adresem, osobiście. K1545

Kowala, brygadzie oborowego, najlepiej z pomocnikami (wymagany staż pracy), księgowego technicznego na gospodarstwo, kierownika gospodarstwa z wyższym lub średnim wykształceniem rolniczym z długoletnią praktyką oraz pracowników sezonowych fizycznych na gospodarstwo przyjmie zaraz Zespół PGR Trzcianka-Lubuska, Mieszkania zapewnione. K1546

Pracowników do służby doręczycielskiej przyjmie zaraz Powiatowy Zarząd Łączności w Poznaniu. Zgłoszenia przyjmuje ref. kadr, ulica Głogowska 17, II p., pokój 103. 7751g

Dnia 18 marca 1957 zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza, najczulsza żona, nasza ukochana, troskliwa mamusia, najdroższa córka, siostra i synowa, przeżywszy lat 30, sp. z Niewieckich

Bożena Szmyt

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21 bm. o godz. 11.50 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim, nieutulonym smutku pograżeni małż. z synami oraz rodziną

Poznań, Długa 18. 8208g

ś. t. p.

Hildegarda Szmytówna

zakończyła swój żywot doczesny dnia 19 marca 1957, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa i troskliwa córka, moja ukochana ciocia, nasza kuzynka i siostrzenica.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu na Junikowie.

W ciężkim smutku pograżona matka i rodzina

Poznań, Inżynierska 8. 8234g



Dnia 18 marca 1957 zmarł w Bogu, opatrzony Sakramentami św., mój drogi mąż, nasz najdroższy ojciec, brat, teść i stryj, sp.

Józef Pluciński

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22 bm. o godzinie 13.10 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W ciężkim smutku pograżona rodzina

Poznań, Słowackiego 41/33. Katowice. 8188g

Zainteresowanych

BUDOWA DOMKÓW JEDNORODZINNYCH

zawiadamiamy, ZE WYKONAMY:

PUSTACZARKI DO WYROBU PUSTAKÓW

z żużla granulowanego.

Zamówienia prosimy składać w

POZNAŃSKIEJ FABRYCE MASZYN ŻNIWNYCH

Poznań-Staroleka, ul. Pstrowskiego 1.

Dział Sprzedaży.

K1494

KUPUJE

wszelkiego rodzaju

GALANTERIE

włókienniczą

oraz towar włókienniczy z paczek PeKaO.

B. Zawistowska,

Poznań, Szmarzewskiego 10.

7378g

Praca

Gospodyni solidna z referencjami, umiejąca dobrze gotować, może zgłosić się zaraz. Poznań, Małejki 40/41, m. 14. Dr. Oskar Bielawski. 7381g

Dwóch mężczyzn może się zgłosić do pracy w godzinach popołudniowych. Ogrodnictwo Poznań-Wydmy, Perzycka 76. 7408g

Potrzebny zaraz zdolny czeladnik szewski na obu wie damskie, Eugeniusz Piotrowski, Świdnica, Obronców Stalingradu 46, woj. koszaliński. 19238p

Pomoc domowa dochodząca z referencjami do 9-miesięcznego dziecka potrzebna. Dom Narodowego Banku Polskiego Poznań, al. Marcinkowskiego 13 m. 4. 7655g

Gospoia do lekarza na wyjazd, na bardzo dobrych warunkach potrzebna. Zgłoszenia: Poznań, Zeyland 1 m. 9, 2 razy dziennie. 7863g

Potrzebny uczeń lub robotnik do ogrodnictwa od lat 16. Józef Szczytkowski, Gdynia - Grabówek, Opata Hackiego 8. 19503p

Organista dyrygent-katecheta zmianie posadze zaraz — później. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 19508p.

Przyjmie pomocnika (ce) w zawodzie krawieckim. Warunki dobre, mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia pisemne: Marian Mierzejewski, Gorczyca, pow. Rzepin. 19509p

Sprzedawców (hurtowni) pocztówek świętecznych, kolorowych, artystycznych, poszukujemy. Cena 1,50. Prowizja wysoka. (Zamówienia z podaniem ilości, za gotówkę). Oferty pisemne: „6209” Powszechna Agencja Reklamowa, Warszawa, Poznań, ul. 38. K1624

Recnikta lub panienka na spacer z 2 dziećmi potrzebna. Poznań, Śniadeckich 7, m. 5. 7502g

Pomoc domowa samodzielna, czysta i uczciwa, potrzebna na próbnostwo na wieś. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 7503g.

Hafciarzom na haft bajor kowy (kantyle) oddam pracę chałupniczą. Zgłoszenia listowne. Wilczakowa, Poznań, Szyszczowskiego 6. 7506g

Dochożdzca do 3 dorosłych osób potrzebna. — Zgłoszenia: Poznań, Engla 32, m. 4, w godzinach wieczornych. 7519g

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mego drogiego męża, naszego niezapomnianego ojczulka, sp.

dr. Ludwika Adamczyka

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w w czwartek, dnia 21 bm. o godz. 7.15 w kościele parafialnym w Opalenicy.

O tym zawiadamia

żona z dziećmi.

7842g

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mego drogiego męża, naszego niezapomnianego ojczulka, sp.

Wandę Patalas

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w w czwartek, dnia 21 bm. o godz. 7.15 w kościele parafialnym w Opalenicy.

O tym zawiadamia

żona z dziećmi.

7842g

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mego drogiego męża, naszego niezapomnianego ojczulka, sp.

Wandę Patalas

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w w czwartek, dnia 21 bm. o godz. 7.15 w kościele parafialnym w Opalenicy.

O tym zawiadamia

żona z dziećmi.

7842g

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mego drogiego męża, naszego niezapomnianego ojczulka, sp.

Wandę Patalas

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w w czwartek, dnia 21 bm. o godz. 7.15 w kościele parafialnym w Opalenicy.

O tym zawiadamia

żona z dziećmi.

7842g

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mego drogiego męża, naszego niezapomnianego ojczulka, sp.

Wandę Patalas

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w w czwartek, dnia 21 bm. o godz. 7.15 w kościele parafialnym w Opalenicy.

O tym zawiadamia

żona z dziećmi.

7842g

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mego drogiego męża, naszego niezapomnianego ojczulka, sp.

Wandę Patalas

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w w czwartek, dnia 21 bm. o godz. 7.15 w kościele parafialnym w Opalenicy.

O tym zawiadamia

żona z dziećmi.

7842g

I Ty masz szansę zdobycia własnego samochodu!

Otwórz premię książeczkę oszczędnościową PKO

a już w październiku możesz brać udział w losowaniu premii w postaci samochodów krajowych i zagranicznych.

Informacji udziela każdy Oddział PKO. K1555

Uczeń mularski potrzebny. Dolata, Przedsiębiorstwo Budowlane, Poznań, Szczepankowo 44. 7511g

Panienska do wykańczania konfekcji potrzebna. Poznań, tel. 46-31. 7560g

Krawcowa na konfekcję potrzebna. Poznań, tel. 33-92, od godz. 12-14. 7545g

Włosie, szczeniaki, inne surowce szczeniaki kupuje. Marian Celler, mistrz szczeniarski, Poznań, Zielona 5, przy placu Bernardyńskim. 6613g

Kupię maszynę stolarską: obrotową - heblarkę i tokarkę do drzewa (mogą być do remontu). Informacje listowne oraz opis i cenę przesyłać pod adres: Warszawa, Żelazna 65 m. 4, Michał Klich. K1623

Kupię widelki kompletne, teleskopy do motocykli: „Mińsk”, K-55, „Komet”, Formalewicz, Leszno Wlkp., Lipowa 8. 19507p

Motocykl WFM, najchętniej nowy kupię. Poznań, tel. 840-18, po godz. 16. 7524g

Kupię maszynę elektryczną do wyrobu lodów. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 7535g.

Maszynę do ciasta — ugniatarkę z 1 lub 2 kotłami, 2 parowniki skrzynkowe spiesznie kupię. Oferty: Irena Marciniak, Poznań, Małeckiego 12, m. 9. 7537g

Taksometr spiesznie kupię. Poznań, Kossaka 8, m. 3, tel. 637-36. 7558g

Kupię spiesznie samochód osobowy 17a, Skoda w bardzo dobrym stanie. Sprzedawca oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 7551g.

Maszynę rymską „Singer” 45 KL sprzedam lub zamienię na gabinetową. Gnieszno, Roosevelta 15 m. 1a. 19502p

Sprzedam lokomotywę wraz z młociną w dobrym stanie, Zerków, powiat Jarocin, ul. Kolejowa 9. 7543g

Balans do 10 ton, kolanowy z termostatem sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 7552g.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mego drogiego męża, naszego niezapomnianego ojczulka, sp.

Wandę Patalas

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w w czwartek, dnia 21 bm. o godz. 7.15 w kościele parafialnym w Opalenicy.

O tym zawiadamia

żona z dziećmi.

7842g

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mego drogiego męża, naszego niezapomnianego ojczulka, sp.

Wandę Patalas

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w w czwartek, dnia 21 bm. o godz. 7.15 w kościele parafialnym w Opalenicy.

O tym zawiadamia

żona z dziećmi.

7842g

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mego drogiego męża, naszego niezapomnianego ojczulka, sp.

Wandę Patalas

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w w czwartek, dnia 21 bm. o godz. 7.15 w kościele parafialnym w Opalenicy.

O tym zawiadamia

żona z dziećmi.

7842g

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mego drogiego męża, naszego niezapomnianego ojczulka, sp.

Wandę Patalas

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w w czwartek, dnia 21 bm. o godz. 7.15 w kościele parafialnym w Opalenicy.

O tym zawiadamia

żona z dziećmi.

7842g

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mego drogiego męża, naszego niezapomnianego ojczulka, sp.

Wandę Patalas

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w w czwartek, dnia 21 bm. o godz. 7.15 w kościele parafialnym w Opalenicy.

O tym zawiadamia

żona z dziećmi.

7842g

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mego drogiego męża, naszego niezapomnianego ojczulka, sp.

Wandę Patalas

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w w czwartek, dnia 21 bm. o godz. 7.15 w kościele parafialnym w Opalenicy.

O tym zawiadamia

żona z dziećmi.

7842g

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mego drogiego męża, naszego niezapomnianego ojczulka, sp.

Wandę Patalas

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w w czwartek, dnia 21 bm. o godz. 7.15 w kościele parafialnym w Opalenicy.

O tym zawiadamia

żona z dziećmi.

7842g

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mego drogiego męża, naszego niezapomnianego ojczulka, sp.

Wandę Patalas

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w w czwartek, dnia 21 bm. o godz. 7.15 w kościele parafialnym w Opalenicy.

O tym zawiadamia

żona z dziećmi.

7842g

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mego drogiego męża, naszego niezapomnianego ojczulka, sp.

Wandę Patalas

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w w czwartek, dnia 21 bm. o godz. 7.15 w kościele parafialnym w Opalenicy.

O tym zawiadamia

żona z dziećmi.

7842g

Poznańska Fabryka Maszyn Żniwnych

Poznań - Staroleka, ul. Pstrowskiego 1

PRZYJMUJE ZLECENIA NA:

- roboty tokarskie i frezarskie,
- roboty szlifierskie (szlifowanie gwintów zewnętrznych, szlifowanie otworów),
- roboty ślusarskie (oprzązowanie),
- struganie i szlifowanie łóz obrabiarek o długości do 4,5 mm,
- roboty obróbki technicznej.

Warunki techniczne, terminy wykonania oraz ceny do uzgodnienia.

K1532

Skórki jelonkowe

kupuje

Spółdzielnia Pracy „CZYSTOŚĆ”

w Poznaniu,

ul. Mickiewicza 36,

telefon 621-11.

K1456

POZNAŃSKA FABRYKA MEBLI

Poznań, ul. Szczanieckiej 10

zakupi

11 sztuk płyt GRZEJNYCH PAROWYCH

o rozmiarach 1200X2200

(lub o wymiarach zbliżonych) na ciśnienie do 1 atm.

K1587

Zamienimy

2 lokale handlowe, frontowe

z zapleczem w centrum miasta o powierzchni ogółem 107 m² na lokale biurowe (systemu korytarzowego) na parterze lub 1 piętrze o podobnej powierzchni. Oferty kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia K1620.

2 pokoje z urządzeniem kuchennym w śródmieści

Zastraszający bilans

Od chwili otwarcia w Poznaniu Izby Wyrzeźwien upłynęło zaledwie kilkanaście dni. Krótki okres działalności tej placówki dostarczył jednak wielu faktów świadczących o tym, że kuit Bachusa przybrał zastraszające rozmiary. Od 9-20 marca bież. roku z usług Izby Wyrzeźwien korzystało aż 255 osób, w tym 14 kobiet. Rekord „frekwencji” został pobity w nocy z 19-20 bm. (33 osoby).

A oto kilka bliższych danych o dotychczasowych pacjentach Izby Wyrzeźwien.

Wśród pijanych, przewijających się przez lokale tej placówki, najwięcej znajduje się pracowników fizycznych (szczególnie budowlianych). Stanowią oni około 80 proc. ogółu pacjentów.

Okazuje się (już teraz), że Izba Wyrzeźwien będzie posiadać kilku stałych bywalców. Dotychczas kilka kobiet i mężczyzn gościło tu bo wiem trzykrotnie.

Wiek? Bardzo dużo młodzieży w wieku od 18-22 lat. Zdarzają się również nieletni... Ostatnio np. przywieziono trzech chłopców (15-17 lat), którzy w bramie upili się do nieprzytomności winem.

Stan pacjentów? Często bardzo poważne zatrucie alkoholem. Zdarza się więc, że delikwent opuszcza Izbę Wyrzeźwien dopiero po 24-godzinnej kuracji. Niektórych pijaków trzeba kierować do szpitala ze względu na poważne obrażenia ciała.

Szczęściem, m.in. również dla miłośników ziemniaczanego wywaru, że tegoroczna zima była łagodna. Przecież wielu ludzi MO znajduje się w bramach i na ulicy. Ostatnio — w nocy z 17/18 bm. przywieziono mężczyznę, który przez dłuższy czas leżał w kaluży w pobliżu Gospody Targowej. Termometr wskazywał wtedy kilka stopni poniżej 0, toteż pijany do nieprzytomności mężczyzna, zesztywniał i zachodziła obawa, że nie wyjdzie cało z opresji.

Ci, którzy upijają się do nieprzytomności, bardzo często ponoszą ponadto duże straty materialne — bo złodzieje wypróżniają im kieszenie.

Jak było do przewidzenia, personel Izby Wyrzeźwien ma największe prace w soboty i dni wypłat. A więc jeszcze jeden dowód na to, że realizacja ustawy o ograniczeniu sprzedaży alkoholu niewiele pomaga. Ludzie piją w zakładach gastronomicznych, gdzie ceny alkoholu są „stone”. Oczywiście, odbija się to dotkliwie na rodzinnym budżecie. (ak)

Amunicja wybucha

Prezydium Rady Narodowej m. Poznania zawiadamia, że 21 i 22 bm. w godzinach od 13-17 w rejonie Fortu IV (Bogucin, Koziegów, Wy, Zwirownia) przeprowadzone zostanie niszczenie amunicji i innych pozostałości wojennych. Dla zapewnienia bezpieczeństwa należy w pobliskich domach w czasie niszczenia amunicji zostawić otwarte okna.

Poza tym każdego tygodnia w środy i czwartki od godziny 13-17 w rejonie Fortu IV odbywać się będzie niszczenie amunicji.

Teatry

OPERA — g. 19 „Holender tułacz”; POLSKI — g. 19 „Angelica”; NOWY — g. 19 „Brat marnotrawny”; OPERETKA POZNANSKA — g. 19 „Wesela wdówka”; KOMEDIA MUZYCZNA — nieczynna; SATYRA — g. 20 „Jutro pogoda”; LALKI I AKTORA — g. 11 „Baśń o pięknej Parysazie”.

Kina

APOLLO — g. 10, 12.15, 14.30, 16.45 i 20.15 „Tata, mama, moja żona i ja” (franc., od 12 l.); g. 19 „Przygoda na Morzu Czerwonym” (dokum.); BALTYK — g. 10-20 „Dziękuję za Plac Hiszpański” (włoski, 14 l.); MUZA — g. 10-14 „Wielka przygoda” (szwedzki, 16-20 „Tajemnica Domu Towarowego” (radz., 7 l.); RIALTO — g. 10 „Zdobycie Mount Everest” (angielski, 16-20 „Wiosna, jesień i miłość” (franc.-włoski, 16 l.); TARGOWE — g. 17 i 19.30 „Decydujący moment” (jugosl., 12 l.); WARTA — g. 10, 13, 14 i 15 „Mazowsze w Paryżu” (dok.), 11 i 12 „Jabłonka o soczystych jabłkach” (bajki), 16-20 „Wyrocznia” (ang.); HUŃNIK — g. 17 i 19 „Panienki z Międzyzmiastowej” (włoski, 18 l.); PIAST — g. 17 i 19 „Korzenie” (meksykański, 18 l.); ZNIECZ (Lubon) — g. 17 i 19 „List” (jugosłowiański, 16 l.); MDK (ul. Stalingradzka 30) — g. 10 pokaż filmowy pt.: „Błękitna mewa”; FOTOPLASTIKON — g. 10-22 „Śladami Hellady”.

Wystawy

Lokal wystawowy PTF (ul. Paderewskiego 7) Wystawa III roku pracy sekcji artystycznej.

Artykuły wystawiane na XXVI MTP znajdą się w sprzedaży

Warszawski przemysł i rzemiosło wystąpią po raz pierwszy na najbliższych Targach jako samodzielni producenci, toteż liczyć się należy z atrakcyjnością ich stoisk. Przemysł maszynowy reprezentowany będzie przez Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu i Zakłady Mechaniczne im. Nowotki. Pierwsza obok modelu „Warszawy M-20” z 1957 r. wystawi m.in. „Pick-up” — furgon odkryty o nośności 500 kg. Zakłady Nowotki zaprezentują agregaty prądowców i silowe, walcarkę do walcowania gwintów o średnicy od 3-80 mm, silniki wysokoprężne i silniki dla żeglugi rzecznej.

Warszawskie Zakłady Telewizyjne łącznie z Zakładami w Dzierżonowie i Zakładami im. Kasprzaka w Warszawie wystawią dwa typy telewizorów „Belweder”, przyrządy pomiarowe oraz części do telewizorów. Każdy zwiedzający będzie mógł zobaczyć siebie na ekranie dzięki zain-

stalowaniu przy wejściu na Targi kamery, która będzie przekazywała obrazy do telewizorów w stoiskach.

Najciekawszym eksponatem Zakładów Radiowych im. Kasprzaka będzie radiola — połączenie radia, magnetofonu i adapteru oraz nowoczesny odbiornik radiowy z ultrakrótkimi falami, tzw. AM-FM. Poza tym zobaczymy dwa typy „Stolicy”, radia samochodowe, turystyczne i inne.

Przemysł fotograficzny zaprezentuje nam m. in. swoją



Do starych gniazd wracają bociany. fot. Przechodzki

„Bawimy się Set-nie” z Chmurkowską

Miłośnicy X Muzy spotkają się w nadchodzącą sobotę i niedzielę o godz. 20.15 w kinach: „Apollo” i „Baltyk” na setnym, jubileuszowym koncercie filmowo-rozrywkowym p. n.: „Bawimy się Set-nie”. Na ekranie ujrzymy doskonałą komedię włoską „Wakacje sycylijskie” z Lucią Bose i Robertem Lamoureux w rolach głównych. W części artystycznej: Maria Chmurkowska, Ferdynand Trojanowski, chór Czełanda oraz zespół jazzowy Kazimierza Renza. Koncert urozmaicony zostanie specjalnym konkursem filmowym z nagrodami.

Może poskutkuje

14 marca 1955 roku 26-letni Henryk Matuszewski (zam. w Poznaniu przy ul. Szmarzewskiego 11, m. 20) skradł z warsztatu Mieczysława G. narzędzia ślusarskie wartości kilku tysięcy złotych. W spieszonych tych przedmiotach pomógł Matuszewskiemu 25-letni Władysław Pawlak (zam. przy ul. Stolarskiej 1, m. 13) i 21-letni Mieczysław Ciemny (zam. w Rudzie Śląskiej). Nieco później Matuszewski ponownie znalazł się w kolizji z prawem, zabierając z samochodu Józefa P. — taksometr.

Pawlak, bawiąc w „Krajoznawczę”, dokonał kradzieży obrusa i kielszka (dająca wartość tych przedmiotów wynosiła 110 zł). Zupelnie innym wyrocznieniem „popisał” się Ciemny. W kinie „Muza” po pijanemu znieważał słownie i czynnie funkcjonariusza MO.

Sąd Powiatowy dla m. Poznania skazał: Matuszewskiego na 3 lata więzienia, Ciemnego — na 2 lata i 4 miesiące, a Pawlaka na rok więzienia i 500 zł grzywny. Pawlakowi i Ciemnemu na poczet kary zaliczono areszt tymczasowy. Czy ten surowy wyrok jest uzasadniony? Chyba tak. Cała trójka była już poprzednio kilkakrotnie karana. Matuszewski na przykład 9 razy stał przed sądem za przestępstwa z art. 257 kk (kradzież). Może więc ostre sankcje spowodują, że on i jego kole-dzy zjadą z drogi przestępców? (i)

Na „CZWARTKU” o trudnej sztuce tłumaczenia

Na dzisiejszym „Czwartku literackim” wystąpi znany tłumacz literatury francuskiej Julian Rogoziński. Wśród licznych dzieł francuskich w jego tłumaczeniu na specjalną uwagę zasługują „Komedia ludzka” Balzaka i „Zwierzęta — niezwierzęta” Vercors.

Julian Rogoziński mówi będzie o trudnej sztuce tłumaczenia, ilustrując swój wykład fragmentami własnych przekładów. „Czwartek” odbędzie się jak zwykle w sali Odrodzenia Starego Ratusza o godzinie 19.

nową produkcję — małoobrazkową „Fenixy” i lustrzankę „Duoflex”, optyczny — mikroskop biologiczny z oświetleniem i nową turystyczną lornetkę.

Warszawskie wyroby czekoladowe i cukiernicze wystawione będą pod swoimi tradycyjnymi nazwami — „Wedel” i „Fuchs”.

Rzemieślnicy i spółdzielczość pracy przygotowują ponad 300 artykułów. Z ciekawszych wymienić należy lampy odbłyśkowe i głowice fotograficzne, wyroby ze srebra, obuwie, silniki do maszyn kra- wieckich itp.

Na koniec najważniejsza wiadomość: wszystkie artykuły, wystawione przez warszawski przemysł, znajdą się w sprzedaży.

Jednym z bardziej atrakcyjnych eksponatów krakowskich będzie lokomotywa spalinowo-elektryczna o mocy 300 KM, która znajdzie zastosowanie przy przetokach na dworach linii zelektryfikowanych.

Niezależnie od ekspozycji poszczególnych central handlowych, niektóre zakłady pragną zorganizować własne stoiska. Założą Fabryki Maszyn Odlewniczych wystawi 13 typów urządzeń mechanicznych dla odlewni, stację przerobu mas formierskich, nowy typ narzucarki i formierkę pneumatyczną, Zakłady Maszyn i Aparatury im. Szadkowskiego ciekawą prasę do kapsli szamotowych, sprężarki powietrzne itp.

Przemysł dolnośląski wystawi szereg nowych artykułów. I tak np. Zjednoczone Zakłady „Archimedes” — cztery typy urządzeń pneumatycznych i maszynę garnieżyjną, Wrocławską Fabrykę Urządzeń Mechanicznych — dwie nowoczesne tokarki, PAFAWAG — nowoczesny wagon sypialny I klasy wyposażony wewnątrz kolorowymi masami plastycznymi i zaopatrzony w urządzenia klimatyzacyjne, Zakłady Lniarskie — szereg nowych gatunków tkanin lnianych. (V)

Starość nie radość

Twarz poodrana zmarszczkami. Uśmiech smutny, jakoś żałośnie przepraszający. Za co? Nie wiadomo. Może za życie nikomu niepotrzebne? A przecież Weronika miała też swoje wiosny. I młodzież buntowniczą, pełną niespełnionych nadziei. W roku 1918 brała udział w powstaniu wielkopolskim. Wtedy i później — zawsze starała się służyć drugim. Tak rozumiała po prostu sens swojego życia. Nawet w Ravensbruck, gdzie na pożywcze strachu egoizm rozkwitał

Informujemy

Dzisiaj o godzinie 18 w sali 17 Coll. Minus, prof. dr Jan Szelejowski wygłosi w zakresie prac Wieczorowego Uniwersytetu dla Rodziców odczyt nt. „Kształcenie charakteru — część III — Odwaga i męstwo”.

Członkowie Klubu Instruktorów Harcerskich winni wziąć udział w spotkaniu, jakie odbędzie się dzisiaj o godzinie 19 w MDK przy al. Stalingradzkiej. Zebranie urozmaici gawęda druha Wójtaszka: „Harcerstwo — dom — szkoła”.

Rozwój myśli technokratycznej w Polsce w ostatnim XX-leciu — to tytuł odczytu dr. Henryka Kałwaryjskiego, który usłyszymy dzisiaj o godzinie 18 w sali XXI WSE. Wstęp wolny.

Jutro o godzinie 10 w szkole TPD nr 14 przy ulicy Obrzyca 7/8 na Ratajach odbędzie się XX sesja DRN — Nowe Miasto.

Uwaga uczestnicy Konkursu Recytatorskiego! Wojewódzkie Eliminacje dla m. Poznania IV Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego odbędzie się w dniach 23 i 24 marca w godz. od 9 do 13 i od 15 do 20 w sali posiedzeń PRN przy ulicy Czerwonej Armii 80/82.

„Słów kilka o Targach”

Tak brzmi tytuł prelekcji dyrektora MTP, Stefana Askanasa, który wygłosi ją w piątek, 22 bm. o godzinie 18 w sali Odrodzenia Starego Ratusza. Po prelekcji — dyskusja. Zaproszenia można odbierać w zarządzie MTP, pokój nr 109.



Litke, Kaszuba i Grzelak wygrali swe walki

Trzeci dzień eliminacji bokser- skich w Łodzi i Szczecinie potwierdził nierówną formę najlepszych naszych rękawic. O ile w Łodzi stoczono kilka dobrych pojedyn- ków, o tyle walki w Szczecinie, z małymi wyjątkami, stały na niż- szym poziomie.

Rzecz jasna, że w takich warun- kach nastroje wśród członków PZB nie są najlepsze przed zbliżającymi się mistrzostwami Europy w Pradze. Wątpliwy jest udział w tym turnieju Drogosza, Stefaniuka, Niedzwiedzkiego, a prawdopodobnie Pietrzykowskiego i po ostat- nich „występkach” w Polanicy Wałaski.

Na razie walki trwają. Jeszcze musimy odczekać spotkań finało- wych, które odbędą się w dniach od 28 do 31 bm. w Gdańsku. Może końcówka wypadnie lepiej, a wów- czas i nastroje będą inne.

Przejdźmy jednak do walk.

W Łodzi z poznańskich pięściar- zy Kaszuba (w wadze muszej) wypunktował Wiśniewskiego z Olsztyna.

Do grupy młodych pięściarzy, którzy w przyszłości dadzą na pewno jeszcze nieraz znać o sobie sukcesami na ringach, należy za- liczyć w pierwszym rzędzie Szy- maniaka (Warszawa). Jego pojedynek z Łoziakiem (Zielona Góra) był najlepszym spotkaniem trze- ciego dnia eliminacji. Obok niego wyróżnić trzeba młodego Kite z Lublina. W wadze ciężkiej repre- zentant Warszawy, Mańka szybko rozprawił się z przedstawicielem województwa warszawskiego — Błaszczkiem. Powtórzono rów- nież walkę przerwana z powodu zgaśnięcia światła, w wadze lekkiej w której Milewski (Warszawa) wy- grał wysoko na punkty z Draga- szem (Kraków).

Na ringu w Szczecinie reprezen- tant Budowlanych, Litke, pokonał na punkty Wesołego z Opola, a Grzelak w wadze ciężkiej zwycię- żył Włodarczyka z Wrocławia.

Wspaniale walczyli Kukier z An- ielakiem. W drugiej rundzie Kukier przeszedł do ataku, narzucił fantastyczne tempo i wygrał wy- soko na punkty. Drugą ciekawszą i na dobrym poziomie stojącą walkę stoczyli Sokolowski i Roz- pierski. Po wyrównanym przebie- gu spotkania zwycięstwo przyna- no Rozpierskiemu, mimo że był raz na deskach do 9.

Przed biegami na przełaj

Wcześniej niż w latach poprzed- nich rozpoczął się w Wielkopols- sce sezon tak popularnych, wio- sennych biegów na przełaj.

W niedzielę odbędą się w Lesz- nie wojewódzkie biegi na przełaj dla dziewcząt, chłopców, junio- rów i seniorów. Warta i Olimpia wystawią prawie 30-osobowe ze- spoly. Również z terenu wojewódz- twa napływają zgłoszenia do POZLA, który jest organizatorem tej imprezy.

31 bm. Olimpia, z okazji otwar- cia sezonu sportowego, organizuje w lasku na Gołębiniu kilka bie- gów przełajowych, w których do- zwolony jest start dla wszystkich.

Atrakcyjnie zapowiadają się biegi przełajowe o Memoriał Bronisława Szwarcza, które w pierw- szy dzień Świąt Wielkanocnych orga- nizuje Warta. Biegi na 2000 m dla juniorów i 4000 m dla seniorów od- będą się ze startem i metą na sta- cjonie im. 22 Lipca przed między- narodowym meczem piłkarskim z Węgrami. Warciarze mają już za- pewniony start kilku biegaczy spoza naszego województwa.

Krótko

Czołowy polski kolarz torowy, Zając otrzymał zaproszenie od An- gelskiej Federacji Kolarskiej na międzynarodowe zawody w Lon- dynie, które odbędą się w dniach 19-22 kwietnia br. Startować będą reprezentanci 12 państw.

Do Warszawy przybyli water- poliści Rumunii. Rozegrają oni spotkania z reprezentacją Polski A i B w dniach 22-24 bm. na pły- walni Pałacu Kultury i Nauki.

Wznawiamy „Małą Olimpiadę”

Po kilkuletniej przerwie wznowiona zostanie t. zw. „Mała Olimpiada”, którą — podobnie jak w latach po- przednich — organizować będzie POZLA wraz z „Glo- sem Wielkopolskim”, w pierwszą niedzielę po Świę- tach Wielkanocnych im- prezą tą POZLA otwiera oficjalnie sezon sportowy.

Program „Małej Olimpi- dy” przewiduje siedem bie- gów: 5000 seniorów, 800 se- niorek, 2000 juniorów, 500 junierek, 1500 młodzików, 400 dziewcząt i 3000 dla starszych panów. Ponadto rozegrane zostaną m. in. następujące konkurencje: 4x 100 m, sztafeta szwedz- ka, skoki w dal, wznoszenie i o- twieranie kuli i dysk.

Dalsze szczegóły podamy wkrótce.